

# **Prawo rodziców do wychowania swoich dzieci (I)**

„Ponieważ za wychowanie w pierwszej kolejności odpowiedzialny jest ojciec i matka, jakikolwiek inny czynnik wychowawczy staje się takim poprzez upoważnienie rodziców i jest im podporządkowany”. Nowy artykuł z serii na temat rodziny.

27-08-2021

Artykuł nr 26 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka stwierdza, że rodzice mają prawo do wyboru takiego wychowania, jakiego pragną dla swoich dzieci[1]. Ponadto, sygnatariusze włączyli tę zasadę w prawa podstawowe, których państwo nie może uchylić, ani nimi manipulować. Istoty ludzkie poprzez samą swoją naturę są bytami społecznymi i zależnymi, a zależność ta najwyraźniej pokazuje się w pierwszych latach dzieciństwa. Każdy mężczyzna i kobieta posiada potrzebę otrzymania edukacji, w celu nabycia wiedzy i kultury społecznego otoczenia.

Dziecko nie jest po prostu stworzeniem rzuconym w świat. W osobie ludzkiej istnieje ściśle powiązanie pomiędzy prokreacją a wychowaniem i to tak mocne, że to ostatnie może być postrzegane jako przedłużenie bądź uzupełnienie pokolenia. Każde dziecko posiada

prawo do edukacji potrzebnej do rozwoju jego zdolności, a to prawo zgodne jest z prawem i obowiązkiem rodziców do wychowania swoich dzieci.

## **Objawienie Bożej miłości**

Prawo do wychowania i bycia wychowywanym nie zależy od tego, czy zostało przyjęte przez prawo stanowione, czy nadane przez społeczeństwo lub państwo. Są one prawami podstawowymi w najmocniejszym sensie tego pojęcia. Prawo rodziców do wychowywania swoich dzieci służy prawu dzieci do otrzymania edukacji adekwatnej do ich godności ludzkiej oraz ich potrzeb. To ostatnie daje podstawy temu pierwszemu. Ataki na to prawo rodziców stają się w efekcie atakami na prawo dzieci do bycia edukowanymi, które powinno być sprawiedliwie uznane i bronię przez społeczeństwo. Pomimo, że

prawo dziecka do wychowania jest bardziej podstawowe, nie oznacza to, że rodzice mogą wyrzec się bycia wychowawcami pod pretekstem, że inne osoby lub instytucje potrafią lepiej wychowywać ich dzieci.

Dziecko jest nade wszystko dzieckiem i akceptacja go jako takim w sercu rodziny jest fundamentalna dla jego wzrostu i dojrzewania.

Rodzina jest naturalnym miejscem, gdzie odkrywa się i uczy relacji miłości, służby i wzajemnego dawania, relacji, które kształtują najbardziej intymne wnętrze osoby ludzkiej. Dlatego, z wyjątkiem takiej sytuacji, gdy jest to absolutnie niemożliwe, każda osoba powinna być wychowywana w sercu rodziny, przez jej ojca i matkę, z pomocą innych: braci, sióstr, dziadków, wujków, ciotek itp.; każdy w swojej różnorodnej roli.

W świetle wiary, pokolenie i wychowanie nabierają nowych wymiarów. Każde dziecko powołane jest do łączności z Bogiem i dla rodziców staje się ono darem, który z kolei jest objawieniem ich własnej miłości małżeńskiej. Kiedy rodzi się nowe dziecko, rodzice otrzymują nowe boskie powołanie. Bóg oczekuje, że będą oni wychowywać każde dziecko w wolności i miłości, ucząc je, jak w wolny sposób kierować swoim życiem ku Niemu. Chce On, aby każde dziecko znalazło w miłości i trosce otrzymanej przez rodziców, odbicie miłości i troski, której sam Bóg pragnie dla każdej osoby. Z tego powodu chrześcijański ojciec i matka nigdy nie mogą wyrzec się prawa i obowiązku do wychowywania dzieci. Jest to słuszne dla powodów, które sięgają daleko poza poczucie odpowiedzialności, jako że to prawo i obowiązek są częścią szacunku rodziców dla boskiego powołania, które każde

dziecko otrzymuje w Chrzcie  
świętym.

Ponieważ za wychowanie dzieci, w pierwszej kolejności odpowiadają ojciec i matka dziecka, każdy inny czynnik wychowawczy staje się takim poprzez zlecenie rodziców i jest im podporządkowany. „Rodzice są pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami swoich dzieci i posiadają również fundamentalne kompetencje w tym zakresie; są wychowawcami, ponieważ są rodzicami. Dzielą swoją misję wychowawczą z innymi jednostkami i instytucjami takimi, jak Kościół, czy państwo. Jednak misja wychowawcza musi być prowadzona zgodnie z właściwym zastosowaniem zasady pomocniczości”[2].

W celu wychowania swoich dzieci, rodzice będą szukali pomocy innych. Nabywanie wiedzy kulturowej lub technicznej, relacje z ludźmi spoza

kręgu rodzinnego itp., są koniecznymi elementami dla integralnego wzrostu każdej osoby, w którym rodzice sami z siebie nie mogą adekwatnie uczestniczyć. Stąd, „wszyscy inni uczestniczący w procesie wychowania mogą realizować swoje obowiązki jedynie w imieniu rodziców, za ich zgodą i do pewnego stopnia z ich autoryzacją.”[3] Taki rodzaj pomocy jest poszukiwany przez rodziców, którzy na żadnym z etapów nie tracą z widoku celu, który mają osiągnąć oraz bacznie próbują uzyskać pewność, że taka pomoc odpowiada ich intencjom i oczekiwaniom.

## **Rodzice i szkoły**

W takim kontekście należy brać pod uwagę szkoły: jako wspomagające rodziców w ich własnej pracy wychowawczej. Bycie świadomym tej rzeczywistości jest tym bardziej pilne, gdy weźmie się pod uwagę

wpływy, które mogą dziś doprowadzić rodziców (czasami nawet nie w pełni świadomych) to tego, że nie uda się im w pełni uchwycić cudownego zadania, które im przypadło i w praktyce wyrzekną się swojej roli podstawowych wychowawców.

Kryzys wychowawczy, przed którym tak często ostrzegał Benedykt XVI, jest zakorzeniony w tym chaosie. Wychowanie zostało zredukowane do „przekazywania specyficznych umiejętności i zdolności do działania, gdy ludzie dążą do zaspokojenia pragnienia szczęścia nowych pokoleń przez obsypywanie ich dobrami konsumpcyjnymi i chwilową satysfakcją.”[4] W efekcie młodzi ludzie „czują się pozostawieni sami sobie wobec poważnych pytań, które w nieunikniony sposób w nich się pojawią,”[5] na łasce społeczeństwa i kultury, które relatywizm uczyniły swoją wiarą.



W obliczu tych możliwych odstępstw od norm, jak i w konsekwencji od ich naturalnego prawa, ludzie powinni postrzegać szkołę jako przedłużenie - w pewien sposób - ich domu, jako narzędzie do wykonania ich własnego zadania jako rodziców, a nie po prostu jako miejsce, gdzie ich dzieciom dostarcza się informację i wiedzę. Pierwszym wymogiem wobec państwa powinno być chronienie wolności rodzin tak, aby mogły one w rzetelny sposób wybrać szkołę lub miejsce, które według ich osądu są najbardziej odpowiednie dla wychowania ich dzieci.

Oczywiście, w swojej roli popierania dobra wspólnego państwo posiada pewne prawa i obowiązki dotyczące wychowania. Powrócimy do tego tematu w kolejnym artykule. To zaangażowanie nie może jednak ingerować w prawowite zamiary rodziców wychowania ich dzieci zgodnie ze szlachetnymi celami,

które oni sami wybrali we własnym życiu i mają na względzie ubogacenie nimi swojego potomstwa. Jak naucza Sobór Watykański II, władza publiczna „jest zobowiązana, zgodnie z zasadami sprawiedliwości dystrybucyjnej, do zapewnienia takiego asygnowania subwencji publicznych dla szkół, aby rodzice byli naprawdę wolni w wyborze szkół dla swoich dzieci, zgodnie z ich sumieniem.”[6] Z tego powodu ważne jest, aby ci, którzy zaangażowani są w politykę i media szukali metod ochrony tego prawa i promowali je w całej rozciągłości.

Troskę rodziców o wychowanie dzieci ukazuje niezliczona ilość metod. Bez względu na instytucje, w której uczą się dzieci, naturalnym jest zainteresowanie rodziców atmosferą, która tam panuje oraz treścią nauczania. Ta troska chroni wolność uczniów, prawo do tego, by ich osobowość nie została

wypaczona, lub ich zdolności zahamowane i prawo do otrzymania zdrowej formacji, bez wykorzystywania ich spolegliwości w celu narzucania im poglądów lub ludzkich uprzedzeń. W ten sposób pomaga się dzieciom rozwijać zdrowy zmysł krytyczny przy jednoczesnym jasnym dawaniu do zrozumienia, że zainteresowanie ich rodziców na tym polu sięga daleko poza uzyskiwane stopnie i wyniki sprawdzianów.

Komunikacja pomiędzy rodzicami i nauczycielami jest w takim samym stopniu ważna jak pomiędzy rodzicami i dziećmi. Wyraźną konsekwencją postrzegania szkoły jako równoległego instrumentu realizacji własnych zadań wychowawczych jest aktywne interesowanie się inicjatywami i celami szkoły.

Na szczęście coraz powszechniejsze staje się w szkołach, zarówno publicznych jak i prywatnych, organizowanie okresowo dni otwartych, wydarzeń sportowych lub naukowych sesji informacyjnych. Zwłaszcza w spotkaniach tego ostatniego rodzaju powinni próbować, o ile to możliwe, uczestniczyć oboje rodzice, nawet jeśli znaczyłoby to poświęcenie czasu lub przełożenia innych zobowiązań. W ten sposób pokazuje się jasno dzieciom, nawet bez potrzeby mówienia o tym, że oboje rodzice uważają szkołę za istotny element życia rodzinnego.

W tym kontekście angażowanie się w stowarzyszenia rodziców (poprzez pomaganie w organizowaniu imprez, pozytywne sugestie, lub nawet udział w organach zarządzających) otwiera szeroki zakres nowych możliwości dla aktywnego współdziałania. Ten wysiłek będzie z pewnością wymagał

ducha ofiary: poświęcenia czasu do współpracy z innymi rodzinami, poznawania nauczycieli, uczestniczenia w spotkaniach... Mimo tego, trudności będą obficie nagrodzone (szczególnie dla duszy zakochanej w Bogu i chętnej do służenia Mu) przez otwieranie się wielu sposobności apostołstwa.

Choć przepisy szkolne mogą nie pozwalać na bezpośrednią ingerencję w niektóre aspekty programów edukacyjnych, zawsze będzie możliwe zachęcanie nauczycieli i personelu administracyjnego, aby dążyli do zapewnienia, że szkoła przekazuje cnoty ludzkie i miłość do szlachetnych wartości i piękna. Pozostali rodzice będą pierwszymi, którzy okażą wdzięczność za ten wysiłek. Dla nich, ojciec lub matka, zaangażowani w pracę na rzecz szkoły, którzy z własnej inicjatywy wykazują troskę o środowisko

klasowe, lub inne aspekty, stają się kimś, u kogo będą szukać rady odnośnie wychowania ich własnych dzieci. To otwiera ścieżkę do formowania się przyjaźni i apostołstwa, które ostatecznie dają korzyści każdemu, kto ma dzieci w szkole. W ten sposób, to, co napisał święty Josemaria w „Drodze” na temat owocności apostołatu osobistego, staje się rzeczywistością: „Dla swego otoczenia jesteś, duszo apostołska, jak kamień, który wpadł do jeziora. Od twego przykładu, od twoich słów rozchodzą się po wodzie kręgi... jeden i drugi, i trzeci... coraz więcej kręgów, coraz szerzej. Czy rozumiałeś teraz wielkość twojej misji?” [7].

*J.A. Araña - J.C. Errázuriz*

-----

[1] Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, 10 Grudzień 1948, nr 26.

- [2] Jan Paweł II, *List do rodzin*, 2 luty 1994, nr 16.
- [3] Ibid.
- [4] Benedykt XVI, Orędzie do Zgromadzenia Diecezjalnego Rzymu, 11 czerwiec 2007.
- [5] Benedykt XVI, Orędzie do Konferencji Episkopatu Włoskiego, 28 maj 2008.
- [6] Sobór Watykański II, Deklaracja *Gravissimum educationis*, nr 6.
- [7] Święty Josemaria, *Droga*, nr 831.

.....